Oc/ps

Kraków, dnia 2 lutego 1961 r.

a/a

Sekretariat

Do

Zarządu Oddziału Krakowskiego "SPATIF-ZASP"

Krakow.

W odpowiedzi na zarzuty czynione mi przez Dyr. Barnasia,- pozwalam sobie oświadczyć, że zarzucane mi inwektywy nie posiadają żadnych podstaw .

„ Pani Malicka nie zadała sobie trudu, by zwrócić się do mnie o zezwolenie tym kolegom na udział w jej prywatnej imprezie ".

1. Wyjaśniam, że nie jest to, ani nigdy nie była moja prywatny impreza, lecz Państw. Przeds. Imprez Estradowych które to przedsiębiorstwo w takim samym stopniu angażuje mnie , jak i innych kolegów. Nie posiadam więc żadnych praw ani obowiązków dyponować kolegami , z których każdy odpowiada sam za siebie.

2. W telefonicznej rozmowie z Dyr. Barnasiem, na zapytanie , czy długo jeszcze będzie grana " Matka i kurtyzana ", której przedstawienia komplikują próby w Teatrze w Tarnowie, oświadczyłam, że wobec tego imprezę trzeba skończyć, ale uprzedziłam też, że jeden spektakl już zapowiedziany i sprzedany musi się jeszcze odbyć, co zresztą miało miejsce w poniedziałek dnia 21 listopada 1960 r. Dyrektor Barnaś uważa mnie za „moralnego sprawcę" uczynionego przez niego kroku oddania sprawy na drogę dyscyplinarną, oraz zarzuca mi bezceremonialny sposób rozporządzania jego aktorami , jak moimi.

Uważam, że ani ja, ani nawet PPIE niema prawa dysponować aktorami i gdy PPIE proponuje imprezę, aktorzy sami ~~dysponują~~ decydują w porozumieniu ze swymi dyrektorami.

Bardzo mi przykro, że udział aktorów Teatru Tarnowskiego w imprezie , w której sama biorę udział posiadając zgodę mojej Dyrekcji - zakłócił normalny tok pracy tego teatru, co absolutnie nie powinno mieć miejsca. W przyszłości ewent. udział aktorów tego teatru w jakiejkolwiek im-

prezie z moim udziałem może mieć niejsce jedynie po uzyskaniu przez nich zezwolenia na piśmie.

Mam głęboką nadzieję, że powyższe naświetlenie ,- pozwoli Byr. Barnasiowi zmienić sąd o mnie i o całej sprawie, w oczekiwaniu czego, pozwolę sobie przesłać wyrazy szacunku oraz koleżeńskie pozdrowienia .

Maria Malicka

/ Maria Malicka /

Towarzysz Płomyk:
Do wiadomości.